

Sokolnicki, Michał

Walka organizacji bojowych Polskiej Partii Socjalistycznej w okręgu płockim w latach 1905-1911

Notatki Płockie 42/2-171, 23-29

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALKA ORGANIZACJI BOJOWYCH POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W OKRĘGU PŁOCKIM W LATACH 1905-1911

Walka organizacji bojowych Polskiej Partii Socjalistycznej na Mazowszu Płockim to mało znany epizod w historii. "Dzieje Płocka" poświęcają mu zaledwie 8 wierszy. A przecież była ona częścią zmagani o niepodległą Polskę, kolejnych po powstaniach listopadowym i styczniowym. Wprawdzie były mniej spektakularne, o mniejszym zasięgu, to przecież cel miały ten sam.

Granice tematu wyznacza moment powstania bojówki w Płocku oraz data jej ostatniej akcji. Natomiast zasięg terytorialny obejmuje obszar części ówczesnej guberni płockiej tworzący Okręg Płocki PPS, w którego skład wchodziły powiaty: lipnowski, rypiński, sierpecki, płocki i ciechanowski.

Idea niepodległości Polski pojawiła się już w pierwszym programie Polskiej Partii Socjalistycznej, tzw. programie paryskim powstałym w listopadzie 1892 r. Była tam mowa o niepodległej demokratycznej republice zapewniającej równouprawnienie wszystkim narodowościom.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzysze! Obywatele!

Jako wielki protest przeciw stanom wyjątkowym, przeciw katowaniu niewinnych ośar w środę ubiegłego tygodnia dokonała nasza partja liczyzna, a skutecznych zamachów na policję, na wrogów ludu, na to ciemne sily kontrrewolucyjne!

Towarzysze! Obywatele! krwiożerczy carat mści się ale nad kim? Oznajmiamy Wam, że winnych rząd upadający, oglupiały, opity krwią ludu walczącego nie ujmie w swe pazury. Sprawy zamachów są już dawno w zupełnie bezpiecznym miejscu, wszelkie zaś aresztowania niby osób podejrzanych, są, jak były i dotąd, tylko gwałtem ohydny i pastwienie się caratu nad niewinnymi i nie mającymi nic wspólnego z tym wydarzeniem znamiennym ludźmi. Towarzysze! Obywatele! Nie trwóćcie się! Skupiajcie szeregi dla ostatecznego a zwycięzkiego boju z wrogiem caratem, gotujcie się do wielkiego święta Rewolucji, jakie być może niezadługo nastąpi. Te chwilowe represje — to bezsilne odruchy konającego potwora, który tyle lat pił krew niewinnych. Towarzysze! Obywatele! Nadchodzi już dzień zapłaty! Śmierć katom!

Niech żyje Rewolucja!

**Płocki Komitet okręgowy
Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Płock w sierpniu.

Odezwa Płockiego Komitet Okręgowego PPS wydana po wydzeniach tzw. krwawej srody (15 VIII 1906)

Sposobem wywalczenia wolności miało być wywołanie masowego ludowego powstania zbrojnego w sojuszu z innymi ujarzmionymi przez carat narodami: Litwinami, Łotyszami i Rusinami. Powstanie takie miałoby szanse powodzenia jedynie w wypadku konfliktu międzynarodowego.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, jeden z ówczesnych przywódców PPS - Józef Piłsudski planował utworzenie w ramach partii organizacji paramilitarnej, która pokryłaby siecią swych komórek teren Królestwa Polskiego i posiadałaby samodzielne "centrum dowodzenia".

Dla zaognienia sytuacji politycznej w Królestwie Polskim postulował Piłsudski organizowanie manifestacji, akcje bicia szpiclów oraz niszczenie pomników postawionych przez władze¹.

Wybuch rewolucji w Rosji w styczniu 1905 r. stworzył nową sytuację dla realizacji tych planów. Spełnione zostały dwa główne warunki powodzenia akcji powstańczej: Rosja zaangażowała się w wojnę, a wewnątrz państwa wybuchła rewolucja.

Uchwałą VII Zjazdu PPS z marca 1905 r. powołano do życia Wydział Spiskowo-Bojowy i Organizację Spiskowo-Bojową (OSB).

OSB miała kierować masowymi wystąpieniami ulicznymi zgodnie z instrukcjami Centralnego Komitetu Robotniczego i komitetów okręgowych PPS, z drugiej zaś strony tak się przygotowywać do podjęcia walki zbrojnej, by w momencie wybuchu powstania stanowić awangardę bojowników².

Oddziały (tzw. dziesiątki bojowe - po dziesięciu członków) Organizacji Spiskowo-Bojowej zaczęto organizować we wszystkich większych ośrodkach Królestwa Polskiego.

Działania takie podjęto również w Płocku. Brak jednak danych czy zdołano utworzyć pełną dziesiątkę bojową. Wiadomo natomiast na pewno, iż w kwietniu 1905 r. w Płocku rozrzucono odezwy podpisane przez płocki Robotniczy Wydział Bojowy przestrzegające rodziców przed posyłaniem dzieci do szkół w czasie trwania strajku szkolnego.

Pierwsza akcja zbrojna PPS przeprowadzona w Płocku miała miejsce 21 września 1905 r. Tego dnia Roman Iwanicki - aktywny działacz miejscowej organizacji PPS i jej wydziału bojowego, miał na polecenie komitetu partii wykonać wyrok na wachmistrzu policji Kaszyckim. "Wstawił" się on szególną zawziętością w rozpędzaniu demonstracji 1-majowej w Płocku i tropieniu nielegalnej działalności politycznej. Do zamachu doszło na ul. Misjonarskiej. Nerwy zrobiły swoje. Iwa-

nicki, "chcąc trafić w głowę - trafił znacznie niżej, w bardzo miękką część ciała"³. Policjant udał, że nie żyje, lecz rozpoznał zamachowca. Po wyjściu ze szpitala udał się do Mariana Iwanickiego, ojca zamachowca, i oznajmiając, iż wie kto do niego strzelał, gotów jest milczeć w zamian za swoje bezpieczeństwo. Kaszycki później nawet ostrzegał partię przed groźącym niebezpieczeństwem⁴.

W październiku 1905 r. Rada Partyjna PPS zdecydowała, że rozwój bojówki przebiegać będzie dwutorowo. Na zasadach podobnych do istniejącej dotąd Organizacji Spiskowo-Bojowej, miały odtąd funkcjonować oddziały Organizacji Techniczno-Bojowej (OTB). Zostały one podporządkowane bezpośrednio Okręgowym Komitetom Robotniczym, wykonywały ich polecenia, polegające głównie na walce bieżącej i zamachach, ochronie demonstracji czy konfiskatach pieniężnych (tzw. ekspropriacjach). Równocześnie jednak utworzono Organizację Bojową tzw. centralną. Jej członkowie podlegali jedynie Wydziałowi Bojowemu PPS i mieli wystąpić z partii. Kadry tej organizacji tworzone w ścisłej konspiracji, nawet wobec organizacji partyjnej. OB miała szkolić i przygotowywać struktury dla przyszłego powstania. We wszystkich okręgach partyjnych istniały oba rodzaje bojówek. OB centralną w okręgu kierował specjalnie przysłany przez Wydział Bojowy instruktor. System dziesiątek bojowych - w nowo utworzonych organizacjach - zastąpiono piątkami.

Po przybyciu do Płocka, w grudniu 1905 r., okręgowiec partyjny L. Śledziński "Mikołaj" rozpoczął organizowanie piątek OTB: ".../ po dwóch miesiącach miałem zorganizowane dwie piątki bojowe, a dwie były w stadium organizowania"⁵. W końcu stycznia 1906 r. jako instruktor OB przyjechał do miasta Tytus Bobrowski "Wacek", z zadaniem tworzenia drugiego rodzaju bojówek. Śledziński umożliwił mu kontakt z organizacją partyjną, z której miał werбовать ludzi.

W kwietniu 1906 r. płocki OKR dostał informację, iż wskutek żądań jednego z ziemian z okolic Bodzanowa, w majątku którego zastrajkowali robotnicy rolni, kilku z nich raniła interweniująca policja. Śledziński "chcąc temu obszarownikowi dać naukę", 4 maja wysłał do Bodzanowa jedną z piątek OTB pod dowództwem "Janka". Ziemianin uciekł do Warszawy, więc zostawiono mu tylko ostrzeżenie. W samym miasteczku natomiast wykonano wyroki na dwóch policjantach. Jednego zastrzelono, drugiemu wrzucono do mieszkania bombę, która go ciężko raniła⁶.

"Mazur" - tygodnik katolicki podał 10 maja informację, że 8 tego miesiąca na kępie wiślanej młody człowiek zabił dwóch innych: Zdzisława Szkopowicza i Franciszka Kozakiewicza. Wiadomość ta skonfrontowana z innymi źródłami, pozwoliła ustalić, iż obaj zabici byli członkami płockiej OB PPS, zaś zabójcą był również bojowiec - Jan Malanowski, urodzony w Płocku, lecz działający w innym mieście. Władysław Iwanicki opisał we wspomnieniach ten wypadek. Szkopowicz i Kozakiewicz byli bojowcami piątki oskarżonej o dezercję z pola walki. Nie rozstrzygnięta pozostaje kwestia ich winy, faktem jest jednak, iż zostali wyrzuceni z OB

Do Rodziców.
Pamiętam tylko kilkakrotnie zawoływania Was do nieposłus-
nia dzieci do szkół rosyjskich, okazuje się, że są
wśród Was tacy, którzy pod osłoną policyi dzie-
ci swe prowadzą do szkół lub też, chcąc uni-
krzyć nieprzyjemności, oddają je do internatów.
A zatem, niniejszym namawiamy Was, po-
raz ostatni: zaprzestać nierozwrotnie posyłania
dzieci do szkoły carskiej, w przeciwnym
zależnie zastosujemy względem Was, nie
znającąc na wiek, środki represyjne.

Robot. Wydz. Bojowy

Płock w kwietniu

Odezwa Robotniczego Wydziału Bojowego Płockiego Komitetu PPS wydana w związku ze strajkiem szkolnym w kwietniu 1905 r.

i zawieszeni w członkostwie partii. B. Zdziarski podaje, iż wstąpił wówczas do SDKPiL i za to zostali ukarani przez PPS. Natomiast Iwanicki utrzymuje, że nie zdawszy broni, zaczęli pod firmą partii organizować bandyckie napady. I za to zapadł wyrok śmierci. Pozostaje pytanie dlaczego nie wykonał go nikt z Płocka? "Dowództwo Organizacji Bojowej zdawało sobie sprawę, że będzie to bardzo ciężką próbą moralną dla tych młodych bojowców, którzy w rozmowach zdradzali jeszcze dużo sentymentu koleżeńskiego i obowiązującej przyjaźni. Więc nie chcąc przeciągać struny, wyznaczyło na wykonawcę, wprawdzie też płocczanina, ale w tym czasie mało przebywającego na terenie Płocka, a tym samym mniej zżytego z tutejszymi ludźmi i stosunkami partyjnymi"⁷.

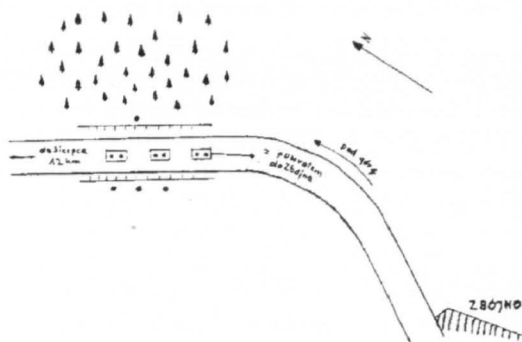
Tymczasem w maju opuścił Płock T. Bobrowski, a na jego miejsce przyjechał w charakterze instruktora Józef Mirecki "Grzegorz". Zorganizował on piątkę OB centralnej w składzie: Kazimierz Pielat "Jerzy", Leon Dzielkowski "Zapora", Marian Czajkowski, Władysław Iwanicki "Karol", Marian Lewandowski. Do tej pory ta bojówka nie brała udziału w żadnych akcjach, cały czas ćwicząc. Zaraz po przyjeździe, Mirecki z jedną piątką przeprowadził konfiskatę pieniędzy rządowych ze sklepu monopolowego w Borowiczkach. Pieniądze miały być przeznaczone na "grubszą" akcję. Wydział Bojowy potrzebował pieniędzy i Mirecki zaplanował napad pod Płockiem. Co tydzień kursował stąd do Kutna konwój pocztowy z pieniędzmi, których kwota wynosić miała 200 000 rubli. Miejsce akcji wyznaczono pod Gostyninem. W akcji brała udział "piątka" OB, w której skład wchodził m.in.: Władysław Skrobiszewski, Feliks Idzikowski i Bolesław Szymański oraz przyjezdni spoza Płocka Józef Redo i "Henryk". Grupą bojową kierował Mirecki. Bojowcy wdali się w strzelaninę z żołnierzami stanowiącymi eskortę konwoju. Z zamieszania skorzystał furgon z pieniędzmi, który zdołał zawrócić do Płocka, mimo oddanych w jego kierunku strzałów⁸.

Po wyjeździe J. Mireckiego, latem 1906 r. przybył do okręgu nowy instruktor OB Stefan Habelman "Konrad". K. Pielat wspomina, iż na jego polecenie dokonał w sierpniu tego roku wraz z M. Czajkowskim zamachu na strażnika ziemskiego w Duninowie⁹.

W tym samym miesiącu do Płocka przyjechał pełnomocnik Wydziału Bojowego PPS Jan Klepiński "Marian" oznajmiając, iż CKR postanowił na dzień 15 sierpnia urządzić pogrom rosyjskiej policji w całym Królestwie. W mniejszych miastach, takich jak Płock, akcja miała rozpocząć się o godz. 21.00. "Každy z nas miał wyznaczony posterunek i jednego wieczoru zrobiliśmy próbę pod kontrolą "Mariana" /.../ w dniu oznaczonym o godz. 8.30 wieczorem już byłem na miejscu i oczekiwałem sygnału danego przez zegar ratuszowy. Jeszcze brakowało pół minuty kiedy usłyszałem strzały browninga na ulicy Szerokiej, to nasz komendant oddziału zaczął akcję. Podszedłem do stojkowego, przy którym stał żołnierz nieuzbrojony i dałem do niego dwa strzały. Żandarm upadł, żołnierz zaś uciekł. Poszedłem przez przechodnie podwórko i zeszedłem z góry do Wisły i biegiem doszedłem do mostu"¹⁰. W Płocku plonem tej tzw. krwawej środy było 2 zabitych i 5 rannych policjantów, z których 3 zmarło w szpitalu. O tym, jaki to był wieczór świadczył "tylko turkot dorożek w stronę szpitala św. Trójcy" - jak donosił "Mazur". Po 15 sierpnia płocka organizacja bojowa PPS wydała odezwę nawiązującą do tego wydarzenia¹¹.

Po rozłamie w PPS na IX Zjeździe cała Organizacja Bojowa i większość organizacji partyjnej w Płocku stanęła po stronie PPS Frakcji Rewolucyjnej.

2 stycznia piątka OB PPS FR w składzie: Jan Adamski, Antoni Wiśniewski, Jan Rędziński, Władysław Skrobiszewski i Roman Iwanicki (K. Pielat podaje, że i on brał udział w akcji) dokonała zamachu na strażników ziemskich Wasilija Ksenofontowa i towarzyszącego mu Włodzimierza Rudowskiego (celem zamachowców był Ksenofontow). Obaj byli śledzeni już od gmachu urzędu policji. Strzały padły na ul. Szerokiej, w pobliżu żydowskiej synagogi. W wyniku postrzału Ksenofontow zmarł. Motywy wyroku podał Płocki Okręgowy Komitet Robotniczy PPS FR w ulotce wydanej po zamachu: "Jego zasługi mieszkańcy miasta już dawno poznali /.../



Akcja bojowa pod Zbojnem (9 VI 1910 r.)

Nie było dnia, żeby ten carski niegodziwiec kogoś, nie aresztował, a w czasie aresztu nie znęcałby się nad ofiarą. Nie można było dłużej /.../ dopuszczać do takiego obchodzenia się z ludźmi /.../ Upominamy wszystkich sługusów cara, że ani jeden z nich nie ujdzie od karzącej ręki sprawiedliwości"¹².

W tym czasie naczelnikiem Płockiego i Sierpeckiego Powiatowego Zarządu Żandarmerii został pułkownik Bielski - "wstawiony" już uczestnictwem w sądach polowych w Częstochowie. Zarządził on energiczne śledztwo w sprawie śmierci Ksenofontowa i aresztował bojowców: Romana i Władysława Iwanickich, Edmunda i Franciszka Paciorkowskich, Jana Adamskiego. Wszyscy zostali - wyrokiem sądu- zesłani do Kraju Jakuckiego w kwietniu tego roku. Z wyrokiem śmierci wydanym na niego przez Wydział Bojowy, przyjechał do Płocka J. Klepiński "Marian". Wspominał K. Pielat: "Szczepan Zarzycki - dowódca oddziału wyjechał, wtedy ja z rozkazu wydziału [bojowego - przyp. aut.] zostałem mianowany dówódcą oddziału w Płocku i mnie polecono zorganizować wywiady i zamach". Trudność w odnalezieniu Bielskiego polegała na tym, iż pojawiał się on w mieście tylko w ubraniu cywilnym, a jedyną informacją o nim był rysopis. Wreszcie 2 lutego zaobserwowano podobnego mężczyznę na Wzgórzu Tumskim. Natychmiast udali się tam Kazimierz Pielat, Leon Dzikowski i Piotr Rydzewski "Wielki": "udaliśmy się w wyznaczone miejsce na Tumskim placu, zauważyłem pułkownika, a za nim żandarma. Podszedłem o 10 kroków od pułkownika i strzeliłem mu w głowę. Z tyłu za mną byli Dzikowski i Rydzewski jako ochrona, gdyż tak instrukcja przewidywała, że wykonawca musiał być chroniony. Trójce zamachowców udało się zbiec, lecz w noc po zamachu policja aresztowała m.in. Pielata i Dzikowskiego. Tego pierwszego w niedługim czasie zwolniono"¹³.

W lutym 1907 r. przybył do Płocka okręgowiec W. Jastrzębski "Maciej". Mimo uchwalonego już w czerwcu 1906 r. zjednoczenia OTB i OB centralnej w jednolitą OB, na prowincji wciąż istniał podział na dwie bojówki. Tak też było w Płocku. Bojówka podległa OKR (czyli OTB) była od wyjazdu L. Śledzińskiego, jesienią 1906 r. pozbawiona nadzoru. Jastrzębski wspominał, iż po przyjeździe do Płocka spotkał się z przypadkami bandytyzmu w szeregach osamotnionej bojówki. Postanowił więc połączyć obie grupy, zdyscyplinować i pod-



Akcja bojowa pod Starożrebami (7 VIII 1907 r.)

nieść ich morale poprzez przeprowadzenie akcji bojowych.

Doszło do nich w lipcu. Nieustalonego dnia kilku bojowców wraz z Jastrzębskim przybyło do pobliskiej Soczewki. W akcji brał udział również młodszy brat instruktora bojowego S. Habelmana - Witold ps. "Marcin". Bojowcy zainkasowali w monopolu 300 rubli, wydali pokwitowanie z pieczęcią PPS i zniszczyli towar, po czym spokojnie odeszli. Nie interweniowali policjanci, którzy ukryli się. "Zaraz na początku akcji - wspomina Jastrzębski - ktoś na ulicy, przed domem policji krzyknął, że 20 bojowców z mauserami weszło do osady /.... Ostatnia dwójka przechodząc koło domu policjantów weszła na pięterko, postukała kolbą mausera we drzwi, za którymi siedzieli policjanci i nakazała im nie wychodzić z mieszkania w ciągu godziny. Jeżeli któryś z nich wyjdzie będzie zastrzelony. Podobno policjanci wykonali rozkaz".

27 lipca w Bodzanowie trzech bojowców zabrało z monopolu 150 rubli gotówką i 175 w markach stęplowych oraz zniszczyło spirytus. Spotkany na ulicy strażnik ziemski, został ciężko zraniony¹⁴.

Zjednoczoną organizację bojową Jastrzębski przekazał nowemu instruktorowi Janowi Kochanowskiemu "Kamilowi" (prawdziwe nazwisko: Józef Michalski). Bojówka była bardzo nieliczna. Między bojowcami a nowym instruktorem wynikły nieporozumienia. "Kamil" chciał zorganizować z miejsca kilka akcji bojowych, jednak płoccy bojowcy - na co dzień robotnicy miejscowych zakładów pracy - obawiali się, że nieobecność w pracy w dniu ewentualnej akcji bojowej naprowadzi policję na trop sprawców. Wobec powyższego "Kamil" zawiesił bojówkę (m.in. Pielat, bracia Rydzewscy) i rozpoczął organizowanie nowej.

Na początku sierpnia Wydział Bojowy polecił J. Mireckiemu "Bronisławowi" zorganizować napad na konwój pocztowy, wiozący pieniądze z Płocka do Płońska. Plan przewidywał datę i miejsce akcji na 6 sierpnia, niedaleko Starożreb. W skład oddziału weszli: J. Mirecki, W. Jastrzębski, J. Kochanowski, dwaj nowi bojowcy z Płocka Ludwik Rembecki i Wincenty Majewski oraz dwóch bojowców z Warszawy. Konwój z pieniędzmi składać się miał z furgonu i wozu z eskortą. Suma przewyższała 100 000 rubli i według posiadanych informacji znajdowała się w pierwszym wozie pocztowym.

Walkę rozpoczął Jastrzębski, rzucając bombę przed pierwszy wóz. Żołnierze z obu furmanek ukryli się w rowie i stamtąd prowadzili ogień. Drugi wóz, ciągnięty bezwiednie przez konie oddalał się z pola walki. Już na początku walki trafiony został J. Kochanowski. Jastrzębski doskoczył do pierwszego wozu, lecz okazało się, że paczki zawierały tylko listy. Bojowcy zabrali Kochanowskiemu dokumenty i wycofali się. Dopiero później okazało się, że naczelnik poczty kazał ukryć pieniądze w drugim wozie. Pościg carski nie dał rezultatów. "Żołnierze carscy - pisał Jastrzębski - po "zdobyciu" opuszczonego przez nas lasku brzoźowego, znęcali się nad trupem Polaka "matieżnika", wbijali w niego bagnety, bestialsko butami kopali w twarz. To zo-

stało stwierdzone, kiedy ciało zostało przywiezione do Płocka. Towarzysz Kochanowski spoczywa na cmentarzu w Płocku. W Polsce niepodległej płocczanie wystawili mu pomnik w lasku, gdzie zginął. Żołdacy hitlerowscy /.../ pomnik zburzyli"¹⁵.

Do końca roku nie było już w Płockiem akcji bojowych. Nie było instruktora bojowego, starzy bojowcy pozostawali zawieszeni. Antoni Plichta "Herman", który przyjechał jesienią 1907 r., prowadził jedynie robotę agitacyjną¹⁶.

Napad na konwój pod Starożrebami był ostatnią akcją bojową PPS Frakcji Rzewolucyjnej w 1907 r. K. Pielat wspomina, że aresztowania następujące po zabójstwie płk. Bielskiego nie dawały mu spokoju i był przekonany, iż nastąpiły w wyniku zdrady. Bieg wypadków sprawił, iż posądził on o nią członka miejscowego OKR PPS FR Feliksa Gadzalińskiego. Razem z Antonim Plichtą "Hermanem" doszli do wniosku, iż jedynym wyjściem jest zastrzelić Gadzalińskiego. 25 marca 1908 r. Pielat strzelał do niego w Stupnie, jednak z powodu ciemności zdołał go tylko zranić. Przewieziony do szpitala św. Trójcy przy ul. Warszawskiej Gadzaliński - przebywał pod opieką żony. Tu, 29 marca oboje zostali zastrzeleni przez bojowca Wiliolda Habelmana "Marcina". Oskarżenie Gadzalińskiego okazało się tragiczną pomyłką. Nie mógł on być tajnym agentem policji, gdyż będąc członkiem OKR znał tylu ludzi, że policja mogłaby rozbić całą partię. Mógł on też skierować policję na trop biorących udział w napadzie na furgon pocztowy pod Starożrebami. Tymczasem nikt z uczestników akcji nie został aresztowany. Zabicie Gadzalińskiego pociągnęło za sobą jeszcze jedną śmierć. Uciekającego po zabójstwie Habelmana pochwylił nieopodal szpitala na ul. Misjonarskiej policjant Gołubowski. Bojowca aresztowano, a niedługo potem skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano 1 lipca 1908 r. Julian i Piotr Rydzewscy - starzy bojowcy, stanowiący ochronę Habelmana nie wytrzymali nerwowo i uciekli: ".../ wybrałem do ochrony Witolda najdzielniejszych ludzi i ci zawiedli - pisał Pielat: - /.../ Według regulaminu OB należało ochronę rozstrzelać, ale tego już nie wykonałem gdyż uważałem, że i tak za dużo krwi własnej przelewamy". Jeszcze przed wykonaniem wyroku na Habelmanie Pielat planował wykradzenie go z więzienia. Wobec braku funduszy na zorganizowanie tej akcji, 22 maja skonfiskowano 14 rubli z monopolu w Borowiczkach. Jednak naczelnik żandarmerii polecił by więźnia pilnowano bardzo dokładnie. Krok w krok chodził za nim strażnik Siemion Sołowiew. Po pewnym czasie Habelman przewieziony został do warszawskiej cytadeli, co ostatecznie przekreśliło plan jego odbicia¹⁷.

Przeprowadzona w tym czasie akcja ekspropriacyjna na monopol w Dobrzykowie zakończyła się fiaskiem¹⁸.

Tymczasem w Płocku pojawił się, podejrzany o działalność prowokatorską Franciszek Osiecki. 29 maja wieczorem w zakładzie fotograficznym Kopulskiego dokonali nań zamachu Józef Podlas "Stefan" i Franciszek Sobociński "Ponury". Osiecki, ciężko ranny strzałem w pierś, zdołał się wyleczyć i opuścić miasto. Zanim jed-



Akcje zbrojne organizacji bojowych PPS w okręgu płockim w latach 1905 - 1911

nak to nastąpiło, "Mazur" opublikował jego list, w którym tłumaczył się, iż jest niewinną ofiarą, nie zajmującą się polityką i gotów jest usprawiedliwić się "z każdego kroku jego życia". Czy była to kolejna pomyłka Organizacji Bojowej? Nie wiadomo¹⁹.

W godzinach porannych 28 czerwca został zabity strażnik więzienny S. Sołowiew, pilnujący w płockim więzieniu W. Habelmana, znany z okrucieństwa w stosunku do więźniów. Sołowiewa zastrzelił F. Sobociński, a jego ochronę stanowili K. Pielat i J. Podlas. Ciekawe, iż pomoc finansowej w przygotowaniu zamachu udzieliła płocka organizacja PPS - Lewicy, mimo programowej negacji terroru indywidualnego²⁰.

Niecały miesiąc później OB chciała wykonać wyrok na wachmistrzu policji Gołubowskim, który aresztował W. Habelmana po zamachu na Gadzalińskich. Do zamachu doszło 25 lipca na skwerze nad Wisłą na tyłach siedziby sądu (w pobliżu dzisiejszego hotelu "Starex"). Niestety wskutek omyłki zabito towarzyszącego Gołubowskiemu strażnika Ostapa Kuszniera. Ten pierwszy w obawie przed zemstą niedługo potem wyjechał z miasta²¹.

"Od kilku miesięcy pracowałem nad tym, jak zdobyć dla prowadzenia roboty bojowo-agitacyjnej większe fundusze. Ponieważ organizacja w Płocku lepiej stała w porównaniu z innymi okręgami, gdyż w innych represje policyjno-wojskowe były większe, a to z tych względów, że Płock nie był centrum przemysłowym, ani też o znaczeniu strategicznym, lecz głuchą prowincją, pozbawioną komunikacji kolejowej i mniej na nią zwracano ze strony administracji państwowej uwagi. Przez to można było łatwiej zdobyć drogą konfiskaty pieniądze przy nakładzie mniejszych kosztów i sił"²².

4 grudnia J. Podlas zastrzelił w lesie koło Duninowa prowokatora Bolesława Trąbczyńskiego (ps. "Zbigniew", "Biały", który już latem tego roku wzbudzał podejrzenia członków komitetu płockiego PPS FR, nama-

wiając ich do rezygnacji z konfiskat pieniędzy rządowych na rzecz rabunków w majątkach prywatnych. Okazało się również, iż to on przyczynił się do wpadki tajnej drukarni "Robotnika" w Warszawie w 1907 r.

6 grudnia po zmroku na ul. Grodzkiej Pielat i Podlas "zlikwidowali" niebezpiecznego szpiega - Zajcewa²³.

Postanowiono zarekwirować pieniądze inkasentowi monopolowemu objeżdżającemu z utargiem cały powiat. Zasadzkę przygotowano pod Borowiczkami na dzień 11 listopada. Inkasent nie stawiał oporu. Zarekwirowano 2996 rubli i rewolwer, obiecując przesłać pokwitowanie partyjne. Poszukiwania policji nie dały rezultatu.

W sierpniu i grudniu 1908 r. oraz w maju i 1909 r. miała miejsce seria aresztowań w czasie których wpadło wielu bojowców, m.in. Stefan Gumiński, Feliks Idzikowski, Marian Jezierski, Czesław Stępkowski, bracia Rydzewscy. Według Pielata latem 1909 r. OB liczyła tylko 5 ludzi. Mimo to 24 maja J. Podlas wraz z Ludwikiem Rembeckim "Bronisławem" i Stanisławem Dobrowolskim wykonali wyrok śmierci na zdrajcy, dawnym bojowcu Zygmuncie Nowickim, który po aresztowaniu w sierpniu 1908 r. zaczął współpracować z policją i wydał m.in. braci Rydzewskich²⁴.

Nie udało się ekspropriację na monopol w Duninowie i na inkasenta w Krzywosądku (pow. niezawski). W tym ostatnim wypadku Pielat, Podlas i L. Dzikowski (powrócił z zesłania) stoczyli walk z Kozakami²⁵.

"Organizacja w Płocku była częściowo rozbita, potrzeba było funduszy na dalszą pracę i na uzupełnienie uzbrojenia, gdyż wyczerpaliśmy fundusze i zapożyczyliśmy się na ostatnią nieudaną próbę" - oceniał stan partii w Płocku Pielat²⁶.

On i Podlas znani policji i poszukiwani przez nią, nie mieszkali w Płocku. Z organizacją kontaktowali się dochodząc ze wsi. Mieszkali u znajomego chłopa pod miastem, w Maszewie. "Obydwaj nie mieliśmy pieniędzy, nie tylko na utrzymanie, ale i na ubranie, żeby nie podrzeć ostatnich butów chodziliśmy na wsi boso. Ja miałem tylko jedną koszulę, a spodnie co kilka dni zespływałem. Rybak żywił nas darmo tym co i sam jadł /.../"²⁷.

By zasilić funduszami organizację, zmienić swoją krytyczną sytuację, a także pooddawać długi, bojowcy postanowili skonfiskować utarg dzienny z monopolu spirytusowego w Skępem. Wybrano dzień 8 września. Ponieważ w pobliskim Wymyślinie trwał odpust, spodziewano się dużego zysku.

Jednak pieniądze potrzebne były natychmiast, dlatego w końcu sierpnia Pielat z A. Plichtą "Hermanem" zrabowali 60 rubli z monopolu w Juliszewie, tradycyjnie już przy okazji niszcząc towar.

8 września Pielat, Plichta, Rembecki i Podlas przybyli do Skępego, lecz ujrawszy dużą ilość wojska, wstrzymali się z wykonaniem planu. Wieczorem, gdy wojsko oraz pątnicy odjechali, bojowcy weszli do sklepu i przedstawiając się, zabrali 80 rubli za pokwitowaniem PPS²⁸.

Pieniądzy wciąż było mało, skonfiskowane zabierał Plichta, z zamiarem przekazania ich CKR-owi partii. "Przeszedł listopad i grudzień, zapanowała nędza u m-

nie i u Podlasa. Żywili nas chłopi, u których mieszkaliśmy. W wolnych chwilach od naszych zajęć organizacyjnych razem z chłopami pracowaliśmy na roli /.../”²⁹. Przez cały czas poszukiwano celu następnej akcji i w końcu zdecydowano się na Soczewkę. 1 grudnia Pielat, Podlas i Rembecki "weszli trzymając broń na wierzchu do kantoru pocztowego. Tu oznajmiłem urzędnikowi - wspominał Pielat - kto jesteście i czego chcemy, wyłamaliśmy kufry z pieniędzmi, zniszczyliśmy telefon i telegraf, zabraliśmy szable, dwa rewolwery, wówczas gdy urzędnicy i interesanci stali z podniesionymi rękami, a Rembecki stał przy drzwiach w lokalu puszczając interesantów, ale nie wypuszczając nikogo. Zabraliśmy co do nas należało i /.../ wyszliśmy z bronią w rękę. Podlas przewiesił szablę przez ramię, idąc przez osadę śpiewaliśmy pieśni rewolucyjne, a odchodząc zawiesziliśmy na budynku poczty czerwony sztandar z napisami "Śmierć caratowi! Niech żyje rewolucja, socjalizm i niepodległość”³⁰.

Wydział Bojowy przysłał w tym czasie zawiadomienie o potrzebie zdobycia dużej ilości blankietów paszportowych. Pielat wybrał urząd gminy Ramutówko znajdujący się we wsi Miszewo Murowane. 19 grudnia wieczorem Pielat z Podlasem i Rembeckim zastali w urzędzie zebranie gminne. Pielat z bronią w rękę wygłosił do zebranych chłopów mowę

rewolucyjną i spytał kto z obecnych jest "za nami, niech podniesie rękę. Wszyscy solidarnie podnieśli, a niektórzy dla pewności nawet obie". Miejscowy wójt wydał blankiety, za co potem władze skazały wszystkich obecnych na zebraniu na miesiąc aresztu za bierność³¹.

W Płocku tymczasem należało zlikwidować dwóch groźnych szpiegów: Antoniego Szałańskiego i Juliana Jabłczyńskiego. Pierwszego zastrzelił Pielat z Podlasem i Rembeckim w jego domu w Drobinie. Drugi zginął nieco później³².

Ciągła potrzeba gotówki zmusiła bojowców do zorganizowania kolejnej konfiskaty. Tym razem za cel wybrano urząd pocztowy w Dobrzyniu n/ Wisłą. W akcji 10 stycznia 1910 r. wzięli udział: Pielat, Fodlas, Rembecki, Jan Witkowski "Jabłonka" i Antoni Banaszkiwicz. Zabrano 3000 rubli, zniszczono portret cara a na budynku zawieszono czerwony sztandar. 16 marca wykonano wyrok na szpiegu Antonim Wawrowskim, a 10 kwietnia na Julianie Jabłczyńskim³³.

Kilka miesięcy wcześniej, przebywający w Warszawie Pielat dowiedział się, że Antoni Plichta "Herman" jest zdrajcą, przywłaszczającym sobie partyjne pieniądze i podejrzanym o kontakty z ochroną. "Gdy przyjechałem do Płocka, zwołałem zebranie i przedstawiłem sprawę, oburzenie było ogólne. /.../ Za pośrednictwem Pużaka, dostałem rozkaz zabicia "Hermana”³⁴.

A. Plichta był bardzo nieufny, bał się organizacji, jednak skusił się obietnicą dużego łupu pieniężnego i 2 maja przyjechał do Płocka. Pielat przedstawił mu fikcyjny plan rabunku. Wraz z bojowcem Józefem Bogdańskim pieszo udali się do umówionego celu. Po drodze, w lesie koło Gąbina Pielat zastrzelił "Hermana”³⁵.

W maju 1910 r. do Płocka przyjechał Edward Gi-

balski "Ryszard", celem zorganizowania ekspropriacji na konwój pocztowy przewożący dużą ilość gotówki. Wybrano ten, kursujący między Płockiem a Sierpcem, złożony z furgonu i dwóch furmanek z ochroną (6 żołnierzy). Akcję przygotowano przy pomocy dwóch sympatyków PPS FR z Bielska (leżącego między Płockiem a Sierpcem) Stanisława Lewickiego i Edmunda Pecia-kowskiego. Na miejsce napadu wybrano okolice wsi Zbójno, gdzie droga prowadziła pod górę i furmanki musiały zwolnić. Do wykonania akcji oprócz Pielata, Gibalskiego i Gorgola, ściągnięto z Galicji Kazimierza Bojarskiego "Kubę". Z pierwszego terminu zrezygnowano, gdyż przesyłka wynosić miała jedynie 555 rubli. Dopiero 9 czerwca 1910 r. akcja doszła do skutku. Gdy konwój znalazł się na szczycie wzniesienia, wystrzelił E. Gibalski. Wystraszone konie z trzeciej furmanki rozewrwały wóz i popędziły z powrotem. Rozpętała się gęsta strzelanina, w wyniku której 5 żołnierzy zginęło. W furgonie znaleziono dwie paczki z zawartością 20 i 35 tys. rubli. Bojowcy wycofali bez strat. Zarządzona wielka obława nie dała rezultatów. W prasie płockiej ukazało się ogłoszenie Banku Państwa, oferujące 10% sumy zagrabionej każdemu, kto wskaże sprawców lub zwróci sumę³⁶.

Udana akcja pod Zbójnem, nie wykrycie sprawców ekspropriacji w Dobrzyniu zaniepokoiło najwyższe władze. Departament Policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych skierował pismo do naczelnika Płockiego Gubernialnego Zarządu Żandarmerii, w którym upominał: "Departament Policji zwraca uwagę na to, że w bieżącym roku na wyznaczonym Wam terenie miały miejsce dwie akcje ekspropriacyjne PPS, co wskazuje na wzmoczenie jej działalności, a w związku z tym, iż Wasza agentura w tej partii, co jasno widać, nie jest na odpowiednim poziomie”³⁷.

Po pewnym czasie wystannik Wydziału Bojowego Dąbkowski (Mieczysław lub Stefan - nie udało si ustalić) przywiózł polecenie zdobycie większej ilości blankietów paszportowych. Gorgol z Pielatem postanowili obrabować urzędy gminne w Łłowie, Słubicach i Juliszewie, leżące wzdłuż szosy wiodącej do Płocka. W akcji wzięli udział prócz Pielata i Gorgoia, Stanisław Dobrowolski (ukrywający się po ucieczce z wojska) i Józef Ryba "Bonifacy" (przybyły z Galicji).

Plan przewidywał, iż dwaj pierwsi zajmą się rabunkiem urzędów, a Dobrowolski z Ryba mieli "zaopiekować się" policją. Datę ustalono na 21 września. Rankiem tego dnia bojowcy przybyli do Łłowa, "mając mause-ry gotowe do strzału, wiszące na paskach przez ramię, ukryte pod gumowymi płaszczami". W urzędzie rozbili dynamitem kasę i zabrali paszporty. "Policji nie znaleźliśmy, pochowali się tak, że nasi przez 20 minut odnaleźć ich nie mogli". W Słubicach "nie trzeba było stosować dynamitu, bo sekretarz z płaczem i żalem wydał nam wszystko. W tym czasie Dobrowolski i Ryba zastrzelili policjanta". W Juliszewie wszystko przebiegło zgodnie z planem (tu policji nie było)³⁸.

Po wykonaniu tej akcji Gorgol zajął się robotą partyjną w mieście, a Pielat wyjechał w konińskie, przygotowując większą akcję. Na jej przeprowadzenie po-

trzeba było pieniędzy, które Pielat postanowił jeszcze raz zdobyć w Płocku. Otrzymał informacje, iż upatrzone inkasent monopolowy - Klepacki, nie będzie stawiał oporu. 24 lutego 1911 r. na ul. Dominikańskiej (dziś 1 Maja) niedaleko monopolu spirytusowego (dziś Szkoła Podstawowa nr 6) Pielat, Gorgol i Dobrowolski (stojący nieco dalej jako ubezpieczający), zatrzymali Klepackiego. Ten niespodziewanie zaczął protestować. Wobec tego zniecierpliwiony Gorgol (wokół zaczęto niebezpiecznie przybywać gapiów) wyrwał mu kieszeń, w której znajdowało się (po późniejszym przeliczeniu) 1178 rubli. Pozbierawszy pieniądze bojownicy zaczęli uciekać w stronę ulicy Królewieckiej. Za nimi ruszyli policjanci i, okrzykiem "złodziej", zebrany tłum. Bojownicy dotarli do zakonspirowanego mieszkania i nie wychodzili przez tydzień. Policja nie wpadła na trop sprawców. Pieniądże z tej akcji wykorzystano do zorganizowania zamachu na furgon pocztowy pod Turkiem w kwietniu 1911 r., ostatniej akcji Organizacji Bojowej PPS w Królestwie, gdy

łupem padło ponad 40 tys. rubli³⁹.

Strzały w dniu 24 lutego 1911 r. były ostatnimi oddanymi przez Organizację Bojową w okręgu płockim. Jej walka, coraz bardziej beznadziejna od pewnego czasu, zakończyła się. W latach rewolucji akcje OB miały poparcie szerokich kręgów społeczeństwa, wierzących w bliskie nadejście wolności. Po 1907 r. bojownicy byli już coraz bardziej osamotnieni. Ich walka, pociągająca za sobą represje, spotykała się z wzrastającą niechęcią ogółu. W szeregi wkradła się zdrada. Walczący, prócz policji i wojska, musieli toczyć bój ze znużeniem, obojętnością i własną nędzą. A jednak walczyli i sens ich walki oddają być może najlepiej słowa, widniejące na pomniku postawionym niedaleko Zbójna, w miejscu, gdzie toczyła się walka: "Tu 10 VII 1910 r. Organizacja Bojowa PPS Frakcja Rewolucyjna pod dowództwem Fr. Gibalskiego w krwawym starciu z siepaczami caratu stwierdziła ciągłość zbrojnej walki o wolną Polskę.

PRZYPISY:

¹ J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907*. Warszawa 1987, s.114, 121, 123, 165-166.

² Tamże, s. 178.

³ W. Iwanicki, *Wspomnienia z walki zbrojnej o niepodległość Polski 1903-1907*, "Kurier Mazowiecki" 1936, nr 123 z 27 V.

⁴ Tamże, s. nr 124 z 28 V 1936.

⁵ L. Śledziński, *Wspomnienie o tow. Bobrowskim*, "Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce" 1935, nr 1, s. 36.

⁶ Tamże, s. 37-38.

⁷ "Mazur" 1906, nr 10 z 10 V; W. Iwanicki, op. cit., "Kurier Mazowiecki" 1937, nr 222 z 27 IX, nr 223 z 28 IX, nr 224 z 29 IX, nr 225 z 30 IX; B. Zdziarski, *Wspomnienia*, "Warmia i Mazury" 1958, nr 2, s. 4.

⁸ W. Iwanicki, op. cit., "Kurier Mazowiecki" 1937, nr 220 z 24 IX, nr 221 z 25 IX; K. Pielat, *Z pamiętnika bojowca*, "Niepodległość" 1938, t. XVII, s. 84.

⁹ K. Pielat, op. cit., s. 85-86.

¹⁰ Tamże, s. 87.

¹¹ "Mazur" 1906, nr 25 z 23 VIII.

¹² Archiwum Państwowe w Płocku /dalej: APP/, Płocki Gubernialny Zarząd Żandarmerii /dalej: PiGZZ/, t. 154, k. 17, 28.

¹³ APP, PiGZZ, t. 154, k. 28; "Płocczanin" 1907, nr 15 z 13 IV; K. Pielat, op. cit., s. 87-88.

¹⁴ W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1895-1919*. Warszawa 1966, s. 187-191, 196; APP, PiGZZ, t. 170, k. 5; "Echa Płockie" 1907, nr 17 z 29 VIII; "Płocczanin" 1907, nr 31 z 3 VIII.

¹⁵ W. Jastrzębski, op. cit., s. 203-220; "Płocczanin" 1907, nr 32 z 10 VIII.

¹⁶ K. Pielat, op. cit., s. 92.

¹⁷ Tamże, s. 92-94; "Głos Płocki" 1908, nr 22 z 31 III; "Płocczanin" 1908, nr 12 z 27 III, 1908, nr 13 z 3 IV.

¹⁸ K. Pielat, op. cit., s. 94.

¹⁹ Tamże; "Głos Płocki" 1908, nr 40 z 2 VI; "Mazur" 1908, nr 25 z 18 VI; "Robotnik" /PPS FR/ 1908, nr 232 z 12 IX, "Płocczanin" 1908, nr 22 z 5 VI.

²⁰ K. Pielat, op. cit.; "Niepodległość", t. XVIII, s. 231; "Głos Płocki" 1908, nr 48 z 30 VI; "Robotnik" /PPS FR/ 1908, nr 232 z 12 IX.

²¹ "Głos Płocki" 1908, nr 56 z 28 VII; "Robotnik" /PPS FR/ 1908, nr 232 z 12 IX, "Mazur" 1908, nr 27 z 2 VII.

²² K. Pielat, op. cit., s. 232.

²³ K. Pielat, op. cit., s. 234; "Głos Płocki" 1908, nr 94 z 8 XII; "Robotnik" /PPS FR/ 1909, nr 234 z 25 I.

²⁴ K. Pielat, op. cit., s. 234, 236; "Głos Płocki" 1909, nr 41 z 26 V; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 245 z 12 VI; APP, PiGZZ, t. 212, k. 79-80, 90, t. 275, k. 5, t. 272, k. 16, 17, t. 213, k. 163-164.

²⁵ K. Pielat, op. cit., s. 233-236.

²⁶ Tamże, s. 236.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 236-238; "Mazur" 1909, nr 37 z 16 IX.

²⁹ K. Pielat, op. cit., s. 239.

³⁰ Tamże, s. 239-240.

³¹ Tamże, s. 252-253; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 242 z 30 I; "Głos Płocki" 1909, nr 101 z 22 XII.

³² K. Pielat, op. cit., s. 243; "Głos Płocki" 1910, nr 6 z 19 I, nr 7 z 22 I; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 244 z 2 IV.

³³ K. Pielat, op. cit., s. 240-242; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 245 z 12 VI; "Głos Płocki" 1910, nr 7 z 22 I, nr 23 z 19 III, nr 30 z 13 IV; APP, PiGZZ, t. 303, k. 5, 14, t. 310, k. 59.

³⁴ K. Pielat, op. cit., s. 242-243.

³⁵ APP, PiGZZ, t. 336, k. 22, 33-34; K. Pielat, op. cit., s. 244; "Głos Płocki" 1910, nr 43 z 28 V.

³⁶ APP, PiGZZ, t. 310, k. 137; "Głos Płocki" 1910, nr 47 z 11 VI, nr 48 z 15 VI; K. Pielat, op. cit., s. 244-246.

³⁷ APP, PiGZZ, t. 310, k. 92.

³⁸ K. Pielat, op. cit., s. 250-252; "Robotnik" /PPS FR/ 1910, nr 248 z 12 XI; "Głos Płocki" 1910, nr 77 z 24 IX.

³⁹ K. Pielat, op. cit., s. 257-258; "Głos Płocki" 1911, nr 17 z 1 III.